

*Drogie Koleżanki i Koledzy,*

Polskie Towarzystwo Ortopedyczne i Traumatologiczne to przede wszystkim instytucja naukowo-dydaktyczna, której pierwszym zadaniem jest integracja Członków w wymiarze krajowym oraz wytyczanie głównych kierunków naszego rozwoju i opracowywanie standardów postępowania leczniczego. Drugim zasadniczym celem jest zapewnianie Polsce właściwego miejsca we wspólnocie europejskiej i światowej. Miejsca coraz ważniejszego, bo na to zasługujemy. PTOiTr. „upowszechnia wśród członków najnowsze zdobycze nauki, podnosi poziom umiejętności zawodowych, zachęca do pracy naukowej, organizuje współpracę naukową i specjalistyczną z towarzystwami zagranicznymi oraz reprezentuje polską ortopedię i traumatologię za granicą” (& 8 – 2 i 7 Statutu). Z tej perspektywy na Zarządzie Głównym spoczywa ogromna odpowiedzialność za należną realizację tych powinności.

Zbliżając się powoli do końca kadencji naszych Władz oceniam pozytywnie, a lata 2015 – 2016 za dobry okres dla polskiej ortopedii i traumatologii. W trudnych uwarunkowaniach udało się utrzymać pozycję PTOiTr. u nas oraz wzmocnić zagraniczną aktywność i prestiż kraju, co cieszy szczególnie. Za ciężką pracę należą się ZG wielkie podziękowania! Czy to jednak zasługa wszystkich jego członków?



**Marek Synder** – osoba o niespożytej energii i pracowitości. Uczestniczył w ogromnej liczbie sympozjów i kongresów, przedstawiając wyśmienite prezentacje. Prowadził konstruktywny dialog i stosował kompromisowe rozwiązania. Dla mnie to prawdziwy lider, przy którym czułem się spokojny o Towarzystwo. Człowiek rozsądny i otwarty na konstruktywne propozycje. Funkcję Prezesa objął w dosyć trudnych okolicznościach, spowodowanych kontrowersyjną sytuacją po wyborach na Zjeździe we Wrocławiu. Przywódca powszechnie lubiany (co się rzadko obecnie zdarza) oraz szanowany. Niesamowity dorobek naukowy. Wielkie wyrazy uznania!



**Andrzej Bohatyrewicz** – 2 kadencje jako I wiceprezes (jedna za czasów mojego kierowania ZG). Postać bardzo użyteczna, kreatywna, skromna i ważna dla naszego środowiska. Dzięki jego aktywności Polska jest już w zupełnie innym miejscu w SICOT-cie (*Société Internationale de Chirurgie Orthopédique et de Traumatologie*). Od 2011 r. wiceprezes SICOT Europe. Brał udział w wielu ważnych wydarzeniach naukowych, w każdym zaznaczał swoją obecność, dokumentował rozległą wiedzę i doświadczenie. Udowodnił wielką przydatność organizacyjną. Wybitny reprezentant woj. zachodniopomorskiego i znamienity następca śp. prof. Andrzeja Gusty.



**Leszek Romanowski** – pełni drugą kadencję funkcję II wiceprezesa (I jw.). W przeszłości: Prezes PT Chirurgii Ręki, Przewodniczący Sekcji Chirurgii Ręki PTOiTr., Prezes Oddziału Poznańskiego PTOiTr. i członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Mikrochirurgii. Ekspert Wielkopolskiej Izby Lekarskiej i NCN. Członek Platformy Edukacyjnej EFORT. W Genewie w br. został wybrany na drugą kadencję do ZG EFORT-u jako Member at Large. Wielka postać w zakresie chirurgii ręki i autorytet w środowisku polskich ortopedów oraz traumatologów. Duży potencjał twórczy, dydaktyczny i organizacyjny.



**Jarek Czubak** – jest wyjątkowo rozpoznawalną postacią tego ZG. Znany i lubiany w całym kraju, przysparza naszemu środowisku splendoru i staje się ważnym reprezentantem za granicą. Pracowitość, rzetelność i uczciwość są nieodłącznymi cechami jego charakteru. Doradca Kongresu EFORT-u w Helsinkach. W Rzymie został wybrany Prezesem Elektem EPOS. Wykład na EFORT-cie w Genewie wzbudził powszechny zachwyty. Organizuje znakomite sympozja (m.in. Wierzejewskiego), przyczyniające się do rozwoju naszej specjalności. Ważna osoba w CMKP. Autor wydań podręcznikowych. Członek honorowy w Czeskim i Słowackim Tow. Ort.



**Bogdan Koczy** – nie spotkałem go w ciągu tej kadencji, jako czynnego uczestnika, na żadnym sympozjum, nie miałem okazji zobaczyć porywającego poprowadzenia sesji naukowej z prezentacją własnej wiedzy tematycznej, nie wysłuchałem wykładu nt. wyników własnych badań czy omawiającego osobiste doświadczenia i nie przeczytałem ani jednej autorskiej, nowatorskiej publikacji. Co więcej, nie udało mi się tego dokonać w ciągu poprzednich 4 lat jego członkostwa w ZG, a nawet na przestrzeni 34 lat mojej pracy. To dobry dyrektor szpitala, ale jego zasługi dla PTOiTr. są moim zdaniem zerowe. Wg mnie został wybrany niezgodnie ze Statutem i będzie w Lublinie kandydował na Prezesa lub Prezesa-Elekta!

Szanowni Państwo,

w Lublinie będziemy wybierać Władze PTOiTr. na 4 lata. Przed Towarzystwem piętrzą się poważne wyzwania, przede wszystkim o wymiarze zagranicznym. Jako Prezes ZG poprzedniej kadencji proszę o rozsądny i rozważny wybór. W kraju już od dawna funkcjonujemy na przyzwoitym poziomie, stanowiąc pewną społeczność, która jest otwarta na nowości, powstawanie różnego rodzaju zrzeszeń i towarzystw oraz wykazującą gotowość do współpracy i działań wspierających. Obecnie nadszedł czas na dalszy podbój środowisk europejskich i światowych. Przed PTOiTr. jest jeszcze wiele miejsc do zdobycia, zaistnienia i trwałego zapisania się w umysłach zagranicznych autorytetów. Współczesny Prezes powinien cieszyć się naszym szacunkiem, być osobą opiniotwórczą, z niekwestionowanym dorobkiem naukowym i zawodowym, wzbudzającą respekt i znaną na arenie międzynarodowej. Współczesny Prezes to światowiec, obyty towarzyszko, z nienagannymi manierami, znający biegle języki obce, będący naszym reprezentantem nie tylko w Polsce. To człowiek, którego cenimy za klasę i wiedzę, za aktywność, za rewelacyjne wykłady i umiejętność podjęcia dyskusji naukowej na każdy temat. Otwarcie na zewnątrz uważam za podstawowe zadanie PTOiTr. Nikt za granicą nie wybierze do władz liczących się towarzystw osoby nikomu nieznannej, bez zaplecza i poparcia znakomitości z innych krajów. A właśnie tam powinniśmy utrzymywać dobre stosunki, nawiązywać nowe znajomości i zabiegać o sprowadzanie do nas wybitnych osobistości z krajów bliższych i bardzo dalekich. Polska się zmienia. Mamy doskonałe warunki do zorganizowania wydarzeń na poziomie EFORT-u, czy SICOT-u. Marzenia, których nie można było zrealizować kiedyś, teraz stają się naprawdę realne (dla przykładu *polski Campbell*). Prezes powinien być pierwszym z nas, przywódcą pokazującym że można, że trzeba i że się uda. Osobą z charyzmą, poczuciem misji i wartości pracy społecznej, mającą za cel integrację członków w kraju i promocję PTOiTr. za granicą. Warto zagłosować za dobrą przyszłością!

Z poważaniem

*Prof. dr hab. n. med. Damian Kusz*